

28 spotkanie z cyklu „Wieliczka-Wieliczenie” Bis!, z serii: „Wsie w Gminie Wieliczka”(15): Koźmice Małe. Klemens Tatara (1879-1943) i jego potomkowie”

W ramach spotkań z cyklu „Wieliczka-Wieliczenie” - seria: „Wsie w Gminie Wieliczka” została zapoczątkowana w 2003 r. Dotychczas były już zaprezentowane wsie: Podstolice, Czarnochowice, Mietniów, Byszyce, Grabie, Gorzków, Grajów, Mała Wieś, Janowice, Dobranowice, Śledziejowice, Sygnezów, Węgrzce Wielkie, Jankówka. Relacje z tych spotkań zostały zawarte w zeszytach „Biblioteczki Wielickiej”. 28 spotkanie „Wieliczka-Wieliczenie „Bis! w sali „Magistrat” Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka rozpoczęła Jadwiga Duda, prezes Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” witając gości, a szczególnie Stanisława Dziedzica, sołtysa Koźmic Małych i radnego Rady Miejskiej w Wieliczce, Annę Młynarczyk, członka KPW i córkę śp. Franciszka Surówki Brzegowskiego (1902-1971), nauczyciela, poety, rodem z Koźmic Małych, który był prezentowany na 61 spotkaniu „Wieliczka-Wieliczenie” 29.01.2003 r. (relacja w „Biblioteczce Wielickiej”, zeszyt 6 (2003 r.), Małgorzatę Dobrowolską, Wacława Tatatrę - prelegentów i potomków Klemensa Tatary. Przedstawiła zebrany książkę Marii Berny pt. „Pamiętnik dla Alicji. Świat w moich oczach” (2020 r.), w której jest mowa o Klemensie Tatarze. Maria Berny z d. Waćkowska (1932-2021), w 1943 r. w czasie rzezi na Wołyniu uciekła wraz z rodzicami przed Ukraińcami-banderowcami i przybyła do Koźmic Małych, do dziadka Klemensa. Opisała swoje przeżycia w książce pt. „Wołynianka.”

Maria Berny, pedagog, działacz kultury, była senatorem RP III i V kadencji, członkiem KPW, zmarła 23.12.2021 r. i spoczywa we Wrocławiu. Aktualnie my Polacy żyjemy w cieniu wojny na Ukrainie, gdzie ostatnio miał miejsce atak rosyjski na centrum handlowe w Karzemińczyku. W intencji ofiar ataku zebrani na prośbę prowadzącej powstali i odmówili modlitwy: „Ojcze Nasz... Zdrowaś Mario... Wieczne odpoczywanie...” Prezes KPW wspomniała, że w czerwcu w wielickich szkołach były uroczystości jubileuszowe, w których uczestniczyła na zaproszenie dyrekcji. Każda rozpoczynała się Msza św. w kościele św. Klemensa a następnie był przemarsz ulicami Wieliczki do szkoły, gdzie odbywały się akademie z programem artystycznym w wykonaniu uczniów pod kierunkiem nauczycieli. 2 czerwca b.r. był Jubileusz 50-lecia Zespołu Szkół im. Brata Alojzego Kosiby w Wieliczce. Z tej okazji ukazała się książka pt. „Wspomnienia naszym wehikłem czasu. Jubileusz 50-lecia Zespołu Szkół im. Brata Alojzego Kosiby w Wieliczce.” autorstwa Małgorzaty Majki, nauczycielki w tej szkole. 3 czerwca b.r. obchodzono Jubileusz 150. lecia Szkoły Podstawowej nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Wieliczce. Na ten Jubileusz nauczyciele: Tadeusz Banaś, Beata Biłek, Celina Chałupa, Sylwia Jakubczak, Ryszard Knurowski, Hubert Lachman napisali książkę pt. „Szkoła Podstawowa nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Wieliczce. Zarys historii i współczesność” z wstępem Elżbiety Obal-Dyrek, dyrektor szkoły. 10 czerwca b.r. Jubileusz 150. lecia świętowała Szkoła Podstawowa nr 2 im. Tadeusza Kościuszki. Z tej okazji wydano książkę pt. „Nazywam się... Dwójka 2” autorstwa nauczycieli tej szkoły: Iwony Jarosik,

Na wstępie 28 spotkania „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! z piosenką wystąpiły Katarzyna Dziedzic i Agnieszka Kurowska z Koźmic Małych. Pani Agnieszka zaśpiewała piosenkę pt. „O mój rozmarnie rozwijaj się”, a pani Katarzyna piosenkę „Rozszumiały się wierzby płaczące” przy akompaniamencie i podkładzie muzycznym przygotowanym przez Pawła Piotrowskiego. Publiczność występ nagrodziła brawami, a prowadząca spotkanie wręczyła artystkom upominki od Burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka.

Jadwiga Duda zaprosiła przed publiczność Aleksandrę Nocuń, prezes Towarzystwa Przyjaciół Świątnik Górnych. Obie zaprosiły uczestników spotkania na wycieczkę w dniu 7 lipca b.r. do Świątnik Górnych w celu ich zwiedzenia.

Następnie część prelekcyjną spotkania prowadziła Anna Młynarczyk z prezentacją slajdów. Zaprosiła do wypowiedzi Stanisława Dziedzica i krewnych śp. Klemensa Tatary: Wacława Tatarę, Edytę Gajos, Małgorzatę Dobrowolską, którzy czytali teksty o nim. Miłośz Tatara wyświetlał slajdy.

Anna Młynarczyk: „Koźmiczanin Klemens Tatar (1879 -1943) i jego potomkowie”

Skąd wziął się pomysł tematu dzisiejszego spotkania? Jak to się stało, że właśnie ja zabrałam się za gromadzenie materiałów i oto dziś do Państwa o Klemensie Tatarze mówię?

Ponad 2 lata temu tutaj, na naszym zebraniu. Jadwiga Duda, prezes Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” rzuciła hasło: Pomyślcie, może znajdziecie jakieś ciekawe tematy na nasze następne spotkania. Zaczęłam szukać.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku Franciszek Surówka, mój ojciec, polonista i poeta, nauczyciel w wielickim Technikum, wygłaszał w wielickim radiowęźle piętnastominutowe audycje – pogadanki o rozmaitej tematyce, a jako ich ślad pozostała mi teczka zatytułowana „Radiofelietony”. W tej to właśnie teczce zauważyłam zapisany na pożółkłych już kartkach ze szkolnego zeszytu tytuł kolejnego felietonu: *„Chłopscy pisarze regionu wielickiego – KLEMENS TATARA (1879 - 1943)”*. Felieton zakończony był zdaniem: *„...Klemens Tatar, mój starszy i ojca mojego przyjaciela długoletni”*.

Nazwisko nie było mi obce. Wieliczka w latach powojennych to nieduże, zaledwie dwunastotysięczne miasteczko, w którym spotykają się losy wielu rodzin. Mieszkaliśmy na Zadorach, a parę kroków dalej był dom państwa Jaglarzów. Bawiłam się w dzieciństwie z ich córkami, znałam ich babcię, starszą panią Tatarzynę - wdowę po Janie, bracie Klemensa. Na Lekarce mieszkała kuzynka pani Jaglarzowej, również Helena, z domu Tatarzanka, znakomita krawcowa, a do tego osoba niepospolitej urody. Moja mama też u niej bywała. Po wielu latach, już w Tarnowie, przeglądając moje domowe archiwum pozostawione przez dawno zmarłego ojca, natknęłam się na mały zeszyt w twardych okładkach zapisany pięknym pismem: *„Pamiętnik Klemensa Tatary”*. Nie bardzo wiedziałam, co powinnam z nim zrobić,

ale pomógł mi przypadek: Pan Stanisław Dziedzic zaprosił mnie na uroczystość poświęcenia mostu na Wildze w Koźmicach Małych i nadania mu imienia Klemensa Tatary. I tak w słoneczny, letni dzień spotkałyśmy się z panią Heleną Tatarzanką - Zgudową i po krótkim czasie zeszyt trafił we właściwe ręce - do jego najmłodszej córki.

Po latach zadałam sobie pytanie, czy nie powinniśmy przybliżyć nam, współczesnym, tę postać (i tu cytuję z radiofelietonu ojca) *„wybitną, wyjątkową i w swoim czasie dla swego środowiska charakterystyczną”* ? A może, z uwagi na tę wspomnianą wyżej przyjaźń z nim mojego ojca i dziadka, a także moją znajomość z jego krewnymi - powinnam się tym zająć właśnie ja?

Z tym pytaniem, a zarazem propozycją na kolejne spotkanie Wieliczan, przyszedłam do naszej Pani Jadzi. Właśnie przed paroma dniami rozmawiała ona we Wrocławiu z wnuczką Klemensa Tatary, ma jej ostatnio wydaną książkę i przypuszcza, że i mnie ona zainteresuje. Książka zainteresowała mnie ogromnie, bo tam przecież *„moje Koźmice”*, ja się tam urodziłam, a w bliskim sąsiedztwie domu Tatarów mieszkali Tekla i Antoni Surówkowie, moi krewni ze strony ojca, których zawsze zwaliśmy rodziną *„zza rzeki”*. Z tą gałęzią rodu mam do dzisiaj żywy kontakt (obecni tutaj Andrzej i Halina są wnukami Tekli i Antoniego Surówków).

Z panią Marią Berny nie zdążyłyśmy się poznać osobiście, była już bardzo chora i pozostała nam tylko korespondencja i rozmowy telefoniczne. Mimo iż dzieliło nas kilkanaście lat, znalazłyśmy wspólnych znajomych, wielickich nauczycieli, a moi i jej krewni, to koźmiccy przyjaciele sprzed lat. Niedawno, również za sprawą Pani Jadzi, poznałam wnuka Klemensa Tatary, pana Wacława Tatarę oraz najmłodszą wnuczkę – panią Małgorzatę Dobrowolską, a dzisiejsze spotkanie to wynik naszej współpracy.

Felieton, o którym na początku wspomniałam, został ogłoszony 8. lutego 1956 r. przez wielicki radiowęzeł, a poprzedził go mój tato obszernym wstępem, który, po sporym zminimalizowaniu, przytoczę: *„W jednym z „Listów ze wsi” zapytuje góral Orkana, co robić, aby pełną wiedzę zdobyć, a przecież chłopem pozostać. I jakoś sam poeta nie umiał w tym liście wyrazić na to pytanie odpowiedzieć. Bo czy to będzie wtedy chłop? ...Bo o cóż chodzi? O to, abyś, ze wsi wyszedłszy, ze wsią razem pozostał, więzów z nią nie zrywał, żebyś to dobro, jakie z niej masz, stokrotnie pomnożył i tak czy siak stokrotnie w ziemię zasiał. To znaczy być, po wielkich nawet, a może właśnie dzięki wielkim szkołom, pełnowartościowym człowiekiem, z prostactwa wyjść, a stać się głęboko i szlachetnie prostym, kulturę mieć i wiedzę, a chłopem nadal zostać. Egzamin to niemały, najtrudniejszy. Jak wiedzę zdobyć, a chłopem pozostać? W nim oto jest odpowiedź”*.

(Foto 1. Klemensa Tatary) Klemens Tatar urodził się 6. XI 1879. r. w Koźmicach Małych, malowniczej, położonej 5 km na południe od Wieliczki wiosce. Historię tej wsi przedstawi nam teraz jej wieloletni mieszkaniowiec i sołtys, pan Stanisław Dziedzic.

Stanisław Dziedzic - „Historia i dzień dzisiejszy wsi Koźmice Małe”.

„Koźmice Małe, zwane w rejestrze poborowym z 1629 r. - Koźmiczkami, leżą na południe od Wieliczki, przy drodze wojewódzkiej nr 964 z Wieliczki do Dobczyc. Wioskę przecina pięć dróg asfaltowych, zaczynając od wojewódzkiej Wieliczka- Dobczyce, poprzez powiatową Mogilany-Dobranowice oraz gminne wewnętrzne. Miejscowość sąsiaduje z: Pawlikowicami, Raciborskiem i Koźmicami Wielkimi. Centralnie w kierunku ze wschodu na zachód rozciąga się malownicza dolina Wilgi. Na jej południowo-zachodnim stoku znajdują się: stajnia z wozówką i dom z 1925 r., pozostałości po zespole folwarcznym wymienionym po raz pierwszy przez Długosza w latach 1470-1480. Na południowym stoku miejscowości mamy 45 ha lasu, co stanowi 2/3 „Czarnego Lasu”. Pierwsza wzmianka o Koźmicach, wg. najstarszego żywota św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, datowana jest na rok 1253, kiedy to uzdrowiona została za przyczyną w/ w, „Jutrka de Cozmiz”. Wyżej wymienione cudowne uzdrowienie było dowodem w procesie beatyfikacyjnym św. Stanisława. Pierwszy zapis, z którego można wnioskować o istnieniu dwóch odrębnych miejscowości pochodzi z 1389 r. Według Długosza, w latach 1470-1480, Koźmice Małe należały do rycerskiego rodu Kłębowiczów herbu Strzemię. Po raz pierwszy wymienione: folwark, łąny kmiecie, karczma i zagroda, w części należały do Mikołaja Kłęba. W 1518 r. wioska należała do Jadwigi, wdowy po Stanisławie, i synów: Kasptra, Melchiora i Baltazara Kłębów. W rejestrze poborowym z 1629 r. Koźmiczki należały do Krzysztofa Morsztyna, po nim dziedziczył również Krzysztof syn, starosta filipowski, działacz ariński. Należały do niego również Pawlikowice. W 1680 r. właścicielem Koźmic Małych nadal był Morsztyn. Na mapie Miega z lat 1778-1782 zaznaczony jest folwark oraz drogi tranzytowe. W 1855 r. właścicielem wsi był Jan Mąkulski. Natomiast w 1868 r. wioska liczyła 161 osób i należała do Teresy Wątopek. W 1913 r. Teresa Chełmecka z domu Wątopek sprzedała folwark z rolami Wawrzyńcowi Półtorakowi z Koźmic Wielkich, który tu się osiedlił. Nastąpiła parcelacja pozostałych gruntów. Wykupili je miejscowi chłopci. 21 stycznia 1945 r. wojska niemieckie zostały wyparte ze wsi przez armię sowiecką. W związku z tym wydarzeniem zginęło 24 żołnierzy Wehrmachtu, pochowanych w trzech mogiłach. W 2005 r. z dwóch mogił ciała zostały ekshumowane. Kolejnymi wydarzeniami są: wykonanie w 1949 r. na centralnej drodze wiejskiej, mostu na nośnicach stalowych; w 1957 r. elektryfikacja, w 1964 r. wykonanie nawierzchni asfaltowej na drodze nr 964. W 1969 r. zakupiono parcelę wiejską, wykonano fundamenty, na których zbudowano doraźną świetlicę drewnianą. W niej rozwijało się życie kulturalno-oświatowe wsi. Działało Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Związek Młodzieży Polskiej (zaraz po wojnie), później Związek Młodzieży Wiejskiej. Poszukiwania geologiczne w 1970 r. zaowocowały odkryciem złoża gazu ziemnego. Złoże jest eksploatowane do chwili obecnej. W 1971 r. zapoczątkowano budowę centralnej drogi wiejskiej, wyasfaltowanej w 1981 r. W 1972 r. na rzece Wildze w ciągu drogi gminnej nr 560911 K, przebudowano most drewniany na nośnicach stalowych na most betonowy. W latach 1972-1973 utwardzono drogę powiatową w kierunku Gorzkowa, a w 1974 r. położono na niej nawierzchnię asfaltową. W 1976 r., w okresie Bożego Narodzenia Koźmiczanie przedstawili „Pastorałkę góralską” w Teatrze Kolejarskim i na dworcu PKP w Krakowie. W kwietniu 1980 r. powołano Ludowy Zespół Sportowy i przyjęto nazwę LZS „Koźmiczanka” w Koźmicach Małych nr 70. Rok 1991 zaowocował budową wodociągu. W 1993 r. odbył się zjazd rodzinny Półtoraków z mszą św. polową na „folwarku”, odprawioną przez ks. Lucjana Łukaszewicza. 24. 04. 1996 r. Rada Miasta Wieliczki, nadała nazwę ulicy Franciszka Surówki „Brzegowskiego” (przy kościele św. Sebastiana). Franciszek Surówka Brzegowski (1902-1971) pochodził z Koźmic Małych, był nauczycielem m.in. w Liceum Ekonomicznym w Wieliczce i poetą. W październiku tego roku

zamontowano na domu, w którym się urodził tablicę pamiątkową. W 1998 r. położono nawierzchnię asfaltową na drodze gminnej nr 561021 K, w kierunku Koźmic Wielkich. Także zbudowano linię telefoniczną, która została przebudowana w 2005 r. na światłowodową i ziemno-kablową. W 2001 r. zapoczątkowano montowanie oczyszczalni przydomowych, oraz wykonano oświetlenie uliczne drogi nr 561021 K, odcinek przez łąki w kierunku mostu im. Stanisława Tatary. Obecnie wszystkie ciągi komunikacyjne w wiosce posiadają oświetlenie. W 2004 r. zmodernizowano, ww. most na rzece Wildze, na ramowy-betonowy. W dniu 2. 07. 2005 r. po zakupieniu kontenerów od Klubu Sportowego „Wilga” w Koźmicach Wielkich - urządzono w nich świetlicę wiejską. 25. 09. 2005 r. odbyła się msza św. plenerowa koło mostu za śp. Stanisława Tatarę (1914-2004) i wszystkich z Koźmic Małych, którzy oddali lub narażali własne życie za naszą wolność. Uroczystość połączona była z aktem poświęcenia i nadania imienia chorążego Armii Krajowej Stanisława Tatary mostowi na rzece Wildze. Uroczystości towarzyszył Złot „Rowerem po Złoty Liść”. W październiku 2005 r. nastąpiło wykonanie nowej drogi gminnej nr 7 i położono na niej nawierzchnię asfaltową. 22. 02. 2007 r. nadano nr 37 dla Świetlicy kontenerowej. Rok 2008 zaowocował modernizacją drogi wojewódzkiej nr 964, później wykonaniem zatoki przystankowej w Koźmiczkach pod „Kasztanami”. W 2009 r. wybudowano zadaszenie nad wykonaną wcześniej naziemną płytą betonową, która służy do organizowania imprez plenerowych. 21. 01. 2010 r. został zatwierdzony uchwałą Rady Miejskiej Wieliczki „Plan Odnowy Miejscowości Koźmice Małe”. 15. 05. 2010 r. odbyły się prymicje pierwszego księdza w historii Naszej wioski Ojca Pijara Łukasza Porąbki. 23. 06. 2010 r. zamontowano zbiornik nieczystości płynnych dla świetlicy kontenerowej. W miesiącach: marzec, kwiecień 2011 r. montowano przydomowe oczyszczalnie ścieków. 9. 09. 2011 r. Stanisław Stanek sprzedał ostatniego konia w wiosce. 7. 04. 2011 r. zmarł Franciszek Surówka przeżywszy 103,5 roku, najstarszy człowiek wywodzący się z Koźmiczek. W listopadzie 2011 r. ukończono budowę budynku sanitarnego. Od 1. 05. 2012 r. we wsi odbywają się majówki przy figurze Matki Bożej na posesji Anny i Marka Stanków. W ostatnich latach są one prowadzone przy akompaniamencie organowym Adama Grabka. Na przełomie 2012 i 2013 r. we wsi Firma Classcom wykonała napowietrzną instalację światłowodową, internetową, telefoniczną i telewizyjną. Na przełomie 2013/2014 r. na miejscu świetlicy kontenerowej wybudowano murowaną, a obok niej urządzono plac zabaw dla dzieci. 27. 12. 2013 r. wystawiliśmy „Pastorałkę góralską” w obsadzie mieszkańców wioski w świetlicy w Koźmiczkach, później w Koźmicach Wielkich, z tak zwanym potocznie „puszczaniem lalek”. Była ona wystawiana także na rynku w Wieliczce i Widomej. 8. 05. 2016 r. odbyła się w świetlicy uroczysta majówka przy zamontowanej doraźnie kapliczce Matki Boskiej Kalwaryjskiej, którą poświęcono. W 2016 r., podczas Światowych Dni Młodzieży w świetlicy „Koźmiczanka” zakwaterowano 20. młodzieży z Włoch z Ojcem Francesco z Zakonu Franciszkanów. Tu Ojciec odprawił mszę św. 8. 07. 2016 r. w „Czarnym Lesie” po wizycie nadleśniczego Nadleśnictwa Myślenice Stanisława Widza wykonano oznaczenie ścieżek pieszych i biegowych oraz zamontowano cztery ławy spoczynkowe. 25. 07. 2016 r. zamontowano na świetlicy internet. 17. 06. 2017 r. na ścianie frontowej świetlicy umieszczono tablicę pamiątkową Franciszka Surówki Brzegowskiego. We wrześniu 2017 r. po wieloletnich staraniach, z dużą pomocą Stanisława Dębickiego z Pawlikowic, rozpoczęto budowę ścieżki pieszko-rowerowej na odcinku od „Mostek” do przystanku autobusowego pod „Kasztanami”. 3. 01. 2018 r. wykonano stopy fundamentowe i schody stalowe na piętro zadaszenia płyty przy świetlicy. We wrześniu 2018 r. odbyła się w świetlicy „Koźmiczanka” plenerowa popielgrzymkowa msza św. odprawiona przez ks. Adama

Garłacza, który w tym roku prowadził grupę 21. podgórsko-wielickiej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Od 9. 11. 2018 r. do 3. 01. 2019 r. remontowano kapliczkę z 1835 r. przy drodze powiatowej. We wrześniu 2019 r. odbyła się następna popielgrzymkowa msza św. plenerowa w świetlicy „Koźmiczanka”, którą koncelebrował ks. Tomasz Bajer z ks. Krzysztofem Krawczykiem. 30. 06. 2020 r. rozpoczęto wykonanie izolację termiczną podłogi zadaszenia, a w dniu 28. 06. 2022 r. ukończono ocieplanie piętra świetlicy. W 2020 r. ukończono budowę 49. metrowego przekątnika telefonii komórkowej na posesji Adama Światowca, po trzechletnich protestach mieszkańców wioski. W marcu 2021 r. rozpoczęto w ramach remontu budowę kapliczki przy drodze powiatowej w obrębie pompowni wody pitnej. Mieszkańcy nie pozwolili, aby zlikwidować lub przenieść istniejącą, przebudowywaną przez włoskich jeńców z I wojny światowej, przydzielonych do pomocy Marianowi Dydyńskiemu, hrabiemu na Raciborsku. Ta kapliczka istnieje na mapie z 1846 r. 10. 09. 2021 r. rozpoczęto budowę ścieżki pieszo-rowerowej na Przysiółku „Sierpawówka” w Koźmicach Małych, a zakończono w czerwcu 2022 r. Wioska posiada bardzo duże walory krajobrazowe. Łączna powierzchnia lasów w Koźmiczkach to 51 ha, na 188 ha całkowitej powierzchni wsi. Koźmiczki dzieli na prawo i lewobrzeżne rzeka Wilga. We wsi są trzy nieczynne kamieniołomy z „wysypką”, kilkanaście chałup z końca XIX w., początku XX w. oraz z okresu międzywojennego, osiem kapliczek i krzyży kultu rzymskokatolickiego. Wioska należy do parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Raciborsku i parafii pw. Trójcy Świętej w Koźmicach Wielkich. Edukacyjnie mieszkańcy Koźmiczek należą do przedszkoli i szkół podstawowych w Koźmicach Wielkich i Raciborsku. Dostępne źródła podają, iż w latach 1870 -1874 wójtem Koźmiczek był Adam Strózik, a w 1891 r. Józef Wojtasik. Rada wioski w tych czasach składała się z wójta, podwójta, radnego, zaprzysiężonego, a była ona niezbędna przy sporządzaniu testamentów. Do 1934 r. wójtem był Antoni Surówka, później sołtysiem do 1945 r. Franciszek Batko, następnie do 1968 r. Józef Grabek, dalej do 1971 r. Władysław Pirowski, do 1983 r. Marian Batko, do 1996 r. Franciszek Półtorak, do 1999 r. Tadeusz Dudzik i obecnie piątą kadencję - Dziedzic Stanisław. W skład obecnej Rady Sołeckiej wchodzi: Ryszard Chwastek, Tomasz Gawęda, Piotr Porąbka, Mariusz Róg, Krzysztof Wojciechowski. Na terenie wioski mieszkali bądź pochodzili z niej ludzie cechujący się odwagą, bohaterstwem i wolą walki za Wolność Nasz i Waszą, jak na przykład: Klemens Kępa z domu nr 14, który jako czternastolatek brał udział w Powstaniu Styczniowym, byli zesłańcy na Syberię, wzięci do niewoli z wojska austriackiego,- Antoni Batko z domu nr 5. Ginęli na frontach I wojny światowej: Józef Kaczor z domu nr 50, zginął w Sarajewie. Koźmiczanie byli ułanami legionów Piłsudskiego: Władysław Półtorak z domu nr 51, Józef Półtorak z domu nr 7 i Jan Ptak z domu nr 42. Początek służby Jana Ptaka, to wojsko austriackie, lecz nie uczestniczył w I wojnie, natomiast jako Piłsudczyk kampanię 1920 r. przeżył całą bez uszczerbku na zdrowiu. Pochodzili również z Koźmic Małych żołnierze polskiej wojny powołani w 1939 r.: Andrzej Gorliczyński z domu nr 35, Adolf Nawalany z domu nr 56, Ludwik Strózik z domu nr 38, później osadzeni w obozie jenieckim. Przebywał w obozie również Stanisław Tatar z domu nr 4- marynarz ORP Rybitwa, obrońca Helu w 1939 r. , współorganizator placówki „Las” AK na tym terenie, dowódca Oddziału Dywersyjnego, następnie szef Oddziału Partyzanckiego „Potok”. Walczyli w II wojnie światowej: Antoni Batko z domu nr 3 współorganizator, potem komendant placówki AK Gminy Koźmice Wielkie, kryptonim „Las”, od listopada 1939 r.- do kwietnia 1940 r, później przeniesiony do sztabu obwodu Kraków- Powiat, oraz Antoni Batko z domu nr 40 i Władysław Wojtasik z domu nr 16. Mieszkali tu członkowie terenowi AK: Klemens Surówka (1905-1993) z domu nr 36 kierownik

Szkoły Podstawowej w Koźmicach Wielkich, organizator tajnego nauczania w czasie okupacji niemieckiej we własnym domu. Również do organizacji terenowej AK należeli: Genowefa Tatara z domu nr 4, Władysław Wojtasik z domu nr 16, Władysław Tatara i Tadeusz Tatara z domu nr 4, Józef Surówka z domu nr 34, Ludwik Półtorak z domu nr 52, Józef Półtorak z domu nr 7, Władysław Półtorak z domu nr 51, Ludwik Nawalany z domu nr 28 i Roman Cygan, który po wojnie osiedlił się w Koźmiczkach pod nr 9. Wywodzili się z Naszej wioski żołnierze Armii gen. Władysława Andersa: Wojciech Grabek z domu nr 29, lub żołnierze Armii Polskiej we Francji, a później w Anglii: Stanisław Surówka z domu nr 34. Walczyli również Koźmiczanie pod Monte Cassino: Ludwik Strózik z domu nr 53, Adolf Nawalany z domu nr 56. Wiele osób z Koźmic Małych okupiło wolność kraju wywózką na roboty do Niemiec: Jan Batko z domu nr 20, bracia Jan i Stanisław Strózik z domu nr 53, Zofia i jej brat Julian Baran z domu nr 22, Helena Strózik z domu nr 26, Klemens Batko i jego siostra Helena z domu nr 49, Klemens Półtorak i jego brat Franciszek z domu nr 48. Wywiezione na roboty do Reichu były również siostry Honorata i Bronisława Ferlakówny z domu nr 32 oraz Helena Porąbka z domu nr 58. Ginęli również w obozach zagłady: Józef Pirowski z domu nr 47 zginął w obozie niemieckim KL Auschwitz. Ludwik Nawalany z domu nr 28 wywieziony na roboty do fabryki uzbrojenia w Austrii, a potem do obozu w Mathausen Gussen, gdzie zginął. Na początku wojny w 1939 r., 17. letni Tadeusz Surówka z domu nr 39, zginął bez wieści wraz z końmi. Pod koniec wojny zginął bez wieści Stanisław Porąbka z domu nr 58. Z Koźmiczek pochodzili również, poeci, jak Franciszek Surówka „Brzegowski”, nauczyciel tajnego nauczania w Zgromadzeniu Michalitów w Pawlikowicach w czasie okupacji niemieckiej. Niektórzy byli również szykanowani w powojennej rzeczywistości PRL-u: Florentyna Nawalany po akcji zdejmowania krzyży w szkołach w 1950 lub 1951 r. na akademii październikowej w Szkole Podstawowej w Raciborsku zaintonowała pieśń „My chcemy Boga”. Za to została aresztowana i osadzona w więzieniu w Krakowie przy ul. Montelupich. Na okoliczność zdejmowania krzyży w Szkole Podstawowej w Raciborsku za kierownika Haluka, jeden z ojców Józef Ptak z domu nr 13 napisał wierszyk pt. „Pożegnanie”:

„Dawniej kiedy było szkoły pożegnanie

Było godło Polski, krzyż wisiał na ścianie

Przyszło zarządzenie, krzyż prywatna sprawa

Jest zrobiony z drzewa jak stół albo ława

Więc Go usunięto, poszedł na schowanie

Pochodziły również z tej wioski osoby konsekrowane: Ludwika Surówka, imię zakonne Immakulata z domu nr 34, która spędziła 62. lata w zakonie, głównie u Sióstr Benedyktynek w Staniątkach. Przez cały okres okupacji była nauczycielem tajnego nauczania w klasztorze, pomimo stacjonowania w nim Wehrmachtu. Koźmice Małe szczycą się udokumentowaną 100. letnią tradycją Bożonarodzeniowej kolędy po Naszej wiosce i sąsiednich wsiach dla pozyskania środków finansowych na budowy kościołów w Pawlikowicach, Koźmicach Wielkich i zaplecza socjalnego w Naszej wiosce. Koźmiczki zamieszkuje obecnie 711 osób i 15 Ukraińców (kobiet i dzieci). Znajduje się tu 181 domów oddanych do użytku. Najwyższy nadany nr budowie domu to 276. Mieszkańcy korzystają z usług zdrowotnych w Niepublicznym Ośrodku Zdrowia w Koźmicach Wielkich i przychodni, pogotowia ratunkowego w Wieliczce. Koźmice Małe założyły stronę internetową jako pierwsze w Gminie Wieliczka pod adresem: kozmic.pl

Opracowałem niniejszy referat posilując się materiałami udostępnionymi przez Jadwigę i Artura Mokrzyckich, Andrzeja Pasulę, Waldemara Pirowskiego. Korzystałem także z opracowania Bogusława Krasnowolskiego, jak również z materiałów własnych oraz przeprowadzałem wywiady z najstarszymi obywatelami Koźmic Małych mieszkających na lub poza terenem wioski, za co Im wszystkim serdecznie dziękuję. Proszę o kontakt osoby, które zechciałyby uzupełnić, rozszerzyć lub skorygować powyższą historię: Stanisław Dziedzic Koźmice Małe 20 32 – 020 Wieliczka województwo Małopolskie, tel. 0-12, 651- 70- 15, E- mail polskidziedzic@op.pl

Anna Młynarczyk cd.: „Ojcem Klemensa był Tomasz Tatara, o matce niczego nie wiemy. Drewniany dom rodzinny zbudowany został w 1864 r. (rozeta z datą na stragarzu, niestety, do naszych czasów dom się nie ostał). Starszy brat Klemensa, Jan, pracował jako górnik w czeskiej Ostrawie, drugi brat był prawdopodobnie wojskowym, w rodzinie zwanym „strykiem z Legionowa”. Wnuczka Maria zapamiętała zdjęcie przystojnego stryja z modnie ubraną kobietą (żoną?). Młodsza (?) siostra Maria wydana została na służbę do bogatego, krakowskiego domu i, według przekazów rodzinnych, pędziła tam dość szczęśliwe, jak na owe czasy, życie.

(Ilustracja 1: Foto 2. Tomasza Tatary z młodym Klemensem.)

(Ilustracja 2: Foto 4. Ilustracja 3. Stryjka. Foto 5. Siostry)

Przypuszczać należy, (brak jakichkolwiek śladów), że Klemens uczęszczał do szkoły podstawowej w Wieliczce (ani w Raciborsku ani w Koźmicach Wielkich szkoły jeszcze nie

było).

Do felietonu mojego ojca nie wprowadziłam żadnych zmian, chciałam, by został odczytany w formie, w jakiej był wygłoszony 66 lat temu, a dla odróżnienia jego treści od informacji z innych źródeł, powierzam czytanie felietonu wnukowi Klemensa Tatary, Panu Wacławowi Tatarze.

Wacław Tatar czyta: *„Zimne są ranki nad Wilgą w Koźmicach Małych, trudna dla dziesięcioletniego dziecka ścieżka pod górę, na „holwark”, gdzie już w tym wieku bieda do jarzma je zaprzęga. Ale jeszcze ciężiej było młodemu Tatarze w Morawskiej Ostrawie, gdzie, piętnaście lat zaledwie mając, pracuje w kopalni węgla, a mieszka u starszego brata Jana i pod jego opieką. Tu się dopiero czytać uczy i pisać po polsku, czesku i niemiecku. I tak już będzie całe życie: Tatara z konieczności stanie się pilnym, zdolnym samoukiem. Występuje teraz w świetlicach, na zebraniach, wygłasza własne wiersze, przemówienia, daje się poznać na publicznych manifestacjach socjalistycznych, staje się „niebezpieczny” dla ówczesnego „porządku”, dla ówczesnych władz austriackich, które policyjnie zmuszają go do opuszczenia Ostrawy. Wraca, otrzymuje pracę w kopalni soli w Wieliczce. Działa i tutaj jako członek PPS, także w ramach Towarzystwa Szkół Ludowych w Koźmicach Wielkich. Dwadzieścia sześć lat mając pisze (wierszem) swój pierwszy artykuł i drukuje go w „Prawie Ludu”.*

Anna Młynarczyk: „Odejdźmy na chwilę od radiowego felietonu. Ogranicza się on bowiem głównie do spraw dotyczących pracy, działalności politycznej i twórczości Tatary. Chcąc przedstawić jednakże pełen życiorys wplatać będziemy do felietonu istotne szczegóły z jego prywatnego życia. Otóż w owym czasie Klemens pragnie ożenić się z piękną panną z Koźmic Wielkich, jedynaczką, Wiktusią Pirowską - i to wbrew woli jej bogatego ojca. Jakby tego było mało, „czerwony wójt z wielickiego” nie jest dobrze postrzegany również i na plebanii, a proboszcz zgadza się na ślub pod warunkiem złożenia egzaminu z religii. Udaje się to Tatarze dopiero za jedenastym razem - wyjątkowa determinacja i upór, a ze strony proboszcza wyjątkowa niechęć i złośliwość. I tę właśnie sytuację opisał Tatar w humorystycznym wierszu zamieszczonym w „Prawie Ludu” (informacja zawarta w poprzedzających felieton zapiskach Fr. Surówki). Od źle nastawionego teścia młodzi nie dostają posagu i nie jest im łatwo. Żona Klemensa jest osobą delikatną, nienawykłą do ciężkiej pracy, po urodzeniu trzeciego dziecka umiera. Klemens z trudem radzi sobie z pracą w kopalni, gospodarką i dziećmi (ostatnie niemowlę oddaje pod opiekę obcej, wiejskiej kobiecie, co wówczas było praktykowane w podobnych sytuacjach). Niedługo ożeni się z przyjaciółką swej pierwszej żony, Wiktorią Gabrysiówną, która z pełnym oddaniem zajmie się dziećmi Klemensa - najstarszą Stefanią, Władysławem i przywróconym rodzinie Stanisławem. 9. listopada 1914 r. Klemens rusza na wojnę zostawiając w domu żonę i dzieci. Na wojnę poszedł również jego brat Jan, którego córce nie dane było poznać ojca.

Ilustracja 4. Foto 6. Kart „Pamiętnika” Klemensa Tatary”

Przedstawię teraz Państwu wnuczkę Jana Tatary, p. Teresę Jaglarzównę Zięcinową, koleżankę moich zabaw na wielickich Zadorach, która to do Sali „Magistrat” przyniosła trzy obrazy namalowane chałup wsi Koźmice Małe, namalowane przez Marię Waćkowska, mamę

Marii Berny .Pani Waćkowska była nauczycielka m.in. w Chorągownicy, a obrazy te namalowała będąc na emeryturze.

4. maja 1915 r. trzeci batalion Klemensa Tatary zostaje w Karpatach wzięty do rosyjskiej niewoli. Ale to już jest wiadomość z pamiętnika Klemensa Tatary zatytułowanego „*Mój powrót do domu po wielkiej wojnie światowej w roku 1914 - 1918*”. Można przypuszczać, że te wspomnienia napisane zostały wiele lat później, sam ich autor mówi, że nie wszystko już dobrze pamięta. Mając na uwadze wykształcenie Tatary (a raczej jego brak, był przecież samoukiem) trzeba podziwiać piękne, czytelne pismo, przy czym zarówno styl jak i ortografia niewiele mogą pozostawiać do życzenia (co zresztą podkreśla jego wnuczka, Maria Berny w swojej książce).

Pamiętnik ma sporą objętość, a my czasu niewiele, przeto wykonałam jego streszczenie. Ostatnim miejscem pobytu w trwającej 33 miesiące niewoli było miasteczko w guberni charkowskiej, skąd Tatara, wraz z kilkoma współtowarzyszami, ucieka 24. lutego (jak pisze w dzień św. Błażeja) 1918 r. Podróż odbywa się pociągiem, na zachód, przez Kijów. Pociągi kursują tylko raz na dobę, więc są przepełnione do wszelkich możliwych granic, ludzie siedzą nawet na dachach, zdarzają się nieszczęśliwe wypadki. Po trzech dniach uciekinierzy znaleźli się w przygranicznym miasteczku nad rzeką Zbrucz. Po przejściu przez drewniany, graniczny most zatrzymuje ich patrol austriacki, po czym zostają zamknięci w szkolnej sali, z której bez trudu uciekają. Tatara zauważa wielką biedę panującą w przygranicznych miejscowościach zamieszkałych przez zarówno polską, jak i żydowską ludność. Uciekinierzy pokonują pieszo 46 km i docierają do zniszczonego wojną, zajętego przez wojsko niemieckie Tarnopola. Niemcy, w porównaniu z obdartymi Austriakami, prezentują się całkiem nieźle. W Tarnopolu Tatara zmuszony jest zgłosić się do komendy wojskowej, ponieważ wszystkie wyjścia z miasta obstawione są przez patrole. Komenda przydziela go do transportu międzynarodowego, który 4. marca jedzie przez Lwów i Stanisławów w stronę Karpat, aż dociera na Węgry. Tutaj, w małym, węgierskim miasteczku pakują żołnierzy do ciasnych baraków, gdzie w brudzie i o głodzie trzymani są na kwarantannie, w obawie przed ewentualnym przywleczeniem z Rosji chorób. Stąd pędzeni są pieszo do sąsiedniego miasta, gdzie okazuje się, że jednak trzy osoby chore są na tyfus plamisty. Żołnierze poddani zostają zabiegom higienicznym i dezynfekcji, a następnie zmuszeni do złożenia przysięgi na wierność Austrii. Dowódcami bywają również i Żydzi (jednego z nich, oberlejtanta Horowitza, miło Tatara wspomina). 4. maja rozdzieleni na korpusy jadą przez dwie doby ku granicy Galicji. Przez Muszynę, Żegiestów i Sącz docierają do Tarnowa, gdzie znowu poddani zostają dezynfekcji i zabiegom higienicznym. Tutaj spotyka Klemens swojego ziomka - Wojciecha Pirowskiego, który sprzedaje mu pozwalający przeżyć parę dni bochenek chleba.

W Tarnowie następuje podział żołnierzy na regimenty, przy czym Klemensowi Tatarze, jako transkomendantowi, podporządkowany zostaje 19. regiment (53 osoby). Z Tarnowa przez Śląsk podróżują 2 dni na Morawy. Wojsko austriackie przedstawia już obraz rozpacz, cierpiący głód żołnierze są niejednokrotnie bosi i obdarci. 23. maja Klemens Tatara pojawia się w Koźmicach - dostał miesiąc urlopu. Własne dzieci nie poznają go po czteroletniej nieobecności. Po miesięcznym odpoczynku zjawia się znów na Morawach, gdzie dziwnym trafem akurat w dzień św. Jana (24. czerwca) pada śnieg, Tatara przeziębiam się i zapada na

panującą wówczas hiszpankę. Wyczerpany i chory traci przytomność, koledzy zanoszą go do baraku i potajemnie się nim opiekują. Siedziba kadry 19. regimentu jest we Lwowie, w związku z tym żołnierze dostają powtórny urlop, po którym mają się tam (we Lwowie) zgłosić. Jeśliby Tatara przyznał się, że jest chory, nie dostałby przepustki na urlop i nie wiadomo, co by się z nim – chorym – w tym baraku stało. Koledzy załatwiają za niego formalności urlopowe, doprowadzają do pociągu i opiekują się nim w czasie podróży. Dla nich jednak miejscem przeznaczenia nie jest Kraków, muszą wysiąść wcześniej, w Oświęcimiu, a Tatara, chory i ledwo żywy, zostaje sam. Jakaż musiała być siła woli, że jednak dowlókł się do domu! Pod troskliwą opieką żony przyszedł do siebie i po urlopie jedzie do Lwowa. Tam zgłasza się na kurs Feldżandarmerii i Kontrolkomanda, po ukończeniu którego obejmuje służbę na dworcu kolejowym. Trwa ona aż do 1.XI 1918 r., kiedy to wojska ukraińskie rozbrajają posterunek. Zaczyna się walka Polaków z Ukraińcami o Lwów. Tatara z dwoma kolegami maszeruje pieszo do Przemyśla. Droga jest straszna, przez zerwane mosty, jeden z kolegów ginie od kuli Ukraińca. W Przemyślu udaje się Tatarze wsiąść do pociągu i dojechać do Płaszowa. Nocą, pieszo, wykończony do ostatka, zmierza do Koźmic. Przez 2 tygodnie ciężko choruje, ale silny organizm i opieka żony robią swoje. Tyle mówi pamiętnik. Zeszyt zawiera jeszcze trzy napisane w niewoli wiersze, przepisany wiersz Marii Konopnickiej oraz spis przeczytanych lektur.

(Ilustracja 5. Foto 7. Studnia zbudowana po powrocie z poniewierki - podobnie zobaczył w czasie w swej wędrówce)

Wnuczka Maria uważała (i napisała w swej książce), że przeżycia związane z wojną, niewolą i poniewierką wpłynęły dodatnio na intelektualny rozwój jej dziadka, a kontakty z wieloma ludźmi, z którymi los go wtedy zetknął, poszerzyły jego horyzonty.”

Edyta Gajos: „Po powrocie z wojny „...był już naprawdę świadomym obywatelem tworzącego się właśnie państwa, świadomym działaczem związkowym...” – pisze wnuczka. I dalej Maria: „Działalność polityczna dziadka zmieniła trochę jego życie. Zaczął się ubierać w garnitury z kamizelką, wyjeżdżał do Krakowa i dbać bardziej o swoją Wiktusię, na której głowie był cały dom, siódemka dzieciaków i gadzina... Doceniał i szanował pracę żony. Babcia opowiadała, że zabrał ją do cyrku, a nawet do operetki w Krakowie, ale była nią zniesmaczona.”

Anna Młynarczyk: „Powróćmy do radiofelietonu:

Wacław Tatara: „Po wojnie Tatara znowu pracuje w wielickich salinach. Jest tutaj stałym delegatem górników do ówczesnych władz, prezesem komitetu PPS, członkiem zarządu Kasy Chorych, naczelnikiem gminy w Koźmicach Małych. „Czerwony wójt z wielickiego” albo „wójt spod słomianej strzechy” najwięcej teraz pisze i drukuje artykułów i wierszy w „Górniku”, „Naprzodzie”, „Tygodniku”. Pisze o doli chłopów, tych małorolnych, do których sam należy, o doli i niedoli robotników, służy drugim radą i pomocą”.

Anna Młynarczyk: „Najbardziej ożywiona działalność polityczna i społeczna Klemensa Tatarskiego przypada na lata dwudzieste ubiegłego wieku, pozwolą Państwo, że w kilku zdaniach przypomnę, jak wyglądała, a raczej jak kształtowała się wówczas polska państwowość. Otóż

w latach 1918 – 1921 mieliśmy już Rzeczpospolitą, ale jeszcze ciągle w nieustalonych granicach – plebiscyty na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, w Wielkopolsce, na Warmii, Mazurach, Powiślu. Uzyskany dostęp do morza, wolne miasto Gdańsk, walki o Wilno, bitwa z bolszewikami o Warszawę. Polska ma 27 mln mieszkańców, w tym Polacy stanowią 69 %, Ukraińcy 14%, Żydzi 8%, są jeszcze Białorusini, Niemcy i inni. Formują się nowe władze – pierwsze wybory do sejmu ustawodawczego (26. 01. 1919) i to tylko w granicach Kongresówki i zachodniej Galicji. Na czele rządu staje Ignacy Paderewski, a do sejmu wchodzi: endecja (Dmowski), PSL Piast, PSL Wyzwolenie, PPS (Daszyński). Działa też na terenie kraju bojkotująca wybory KPP. Piłsudski zostaje naczelnikiem ds. wojskowych. Luty 1919 – mała konstytucja, 1920 – sejm przyjął ustawę o reformie rolnej, ale jej realizacja spotyka się ze sprzeciwem

Ilustracja 6. Mapa- Narodowości II Rzeczypospolitej

Formują się nowe władze – pierwsze wybory do sejmu ustawodawczego (26. 01. 1919) i to tylko w granicach Kongresówki i zachodniej Galicji. Na czele rządu staje Ignacy Paderewski, a do Sejmu wchodzi: endecja (Dmowski), PSL Piast, PSL Wyzwolenie, PPS (Daszyński). Działa też na terenie kraju bojkotująca wybory KPP. Piłsudski zostaje naczelnikiem ds. wojskowych. Luty 1919 – mała konstytucja, 1920 – sejm przyjął ustawę o reformie rolnej, ale jej realizacja spotyka się ze sprzeciw właścicieli ziemskich. 1921 r. - konstytucja marcowa - odtąd Rzeczpospolita jest republiką parlamentarną z silną władzą ustawodawczą sejmu. Listopad 1922 – prezydent Gabriel Narutowicz wkrótce po wyborach zabity przez szaleńca endecka. Następnym prezydentem Stanisław Wojciechowski (PSL Piast), po nim Władysław Grabski (ratujący kraj pogrążony w kryzysie gospodarczym, hiperinflacji, biedzie i wojnie celnej z Niemcami), po nim Wincenty Witos Piłsudski, w proteście przeciw parlamentowi, w latach 1923 – 25 wycofuje się z polityki. 12. maja 1926 r. spotyka się z Witosem, trzydniowa, krwawa walka, Witos podaje się do dymisji. Piłsudski sam prezydentem być nie chce, wyznacza na tę funkcję Ignacego Mościckiego. Parlament przeprowadza nowelizację konstytucji marcowej. Tak więc w latach 1919 – 1926 nasz kraj miał aż 13 rządów. Tak wyglądały niełatwe lata dwudzieste ubiegłego wieku, w których przyszło żyć i działać Klemensowi Tatarze.

Bliżej o działalności Klemensa Tatary wśród wielickich górników przyglądamy się w materiałach archiwalnych udostępnionych nam przez Muzeum Żup Solnych w Wieliczce. Pierwszy ślad znajdujemy w skierowanym do „Świętej Dyrekcji” piśmie z dnia 20. 05. 1920. Roku (Klemens Tatara podpisał je jako jeden z trzech przedstawicieli robotników wysuwających śmiało wobec dyrekcji żądania) - (Ilustracja pisma).

Pismo z datą 9. 10. 1921. r. skierowane do rządu przez Związek Robotników Przemysłu Górniczego firmuje również Tatara jako przedstawiciel Rady Kopalnianej. Widzimy w nim wnikliwie zbadane, przedstawione władzom żądania zmian nie tylko w „podstawowych płacach, ale i w deputatach oraz dodatkach drożyznianych – z uwzględnieniem sytuacji rodzinnej poszczególnych pracowników.

Ilustracja pisma z 7.10. 1921 r. z podpisem: Tatara Klemens

W dniu 17. 10. 1921 r. odbyła się konferencja pod przewodnictwem Dyrektora Państwowych Zakładów Salinarnych i w obecności Naczelnika Zarządu Żupy Solnej w Wieliczce oraz mężów zaufania. Jednym z nich jest Klemens Tatara.

W sporządzonym z konferencji protokole widzimy, że najczęściej zabierającym głos jest właśnie Tatara, a mówi on o rażącej różnicy wynagrodzeń między solnymi a węglowymi górnikami, prosi o podwyżkę płac dla robotników młodocianych i sezonowych, troszczy się o zasady naliczani emerytur, premii i zasiłków, o bezpłatny rozwóz deputatowego węgla. Odpiera argumenty dyrektora, a ten, choć po części, przyznaje mu słuszność. Uparcie, energicznie i skutecznie działał ten mąż zaufania w wielickich Salinach, choć trudna i niewdzięczna była jego rola. Dyrektor obiecuje przedstawić niektóre postulaty Głównej Dyrekcji i Inspektoratowi aprowizacyjnemu.

Pierwszą wzmiankę o Tatarze wśród wielickich górników znajdujemy w wydawanym we Lwowie „Dzienniku Ludowym”. W dniu 20. czerwca 1923 roku, w artykule zatytułowanym „Międzynarodówka górnicza w Polsce”, czytamy: *„Miłe chwile przeżyli delegaci zagraniczni w Wieliczce zwiedzając kopalnię. Tow. K. Tatara w serdecznych słowach powitał gości...”*

Ilustracja 7. Uczestnicy Zjazdu Międzynarodowej Federacji Górników 17.04.1923 r. w kopalni

Liczne wzmianki o działalności Klemensa Tatary pojawiają się w „Na przodzie” (wydawany w Krakowie organ PPS -u). I tak gazeta z dnia 1.maja 1925 r. donosi, że przed świętem 1 - majowym, 26. 04., w Sali Domu Robotniczego w Wieliczce odbyło się zgromadzenie górników, na którym *„tow. Tatara wyczerpująco referował postulaty salinarzy”*.

25. maja tegoż roku ukazuje się (w tymże piśmie) artykuł autorstwa Tatary pt. „O byt salinarzy”, w którym przypomina on o postulatach wniesionych przez Delegatów Robotników Salinarnych w Małopolsce do Generalnej Dyrekcji Salin w Warszawie oraz do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Rzeczone żądania to:

- pożyczka na doraźną pomoc robotnikom,
- podwyżki głodowych płac,
- przydzielenie Salin do ministerstwa skarbu,
- zlikwidowanie biura sprzedaży soli w Warszawie,

- przeniesienie dyrekcji Salin z Warszawy do Krakowa.

Tatara zauważa, że sprawy organizacji miały się lepiej za zaborców, niż teraz. Następnie autor artykułu przypomina, że 16. maja odbyła się demonstracja w sprawie wymienionych żądań przed Zamkiem Salinarnym i Starostwem i ostrzega, że jeśli w dalszym ciągu postulaty będą lekceważone, górnicy będą strajkować, bo *„pracować w takich warunkach w rządowych przedsiębiorstwach to krzywdą o pomstę do nieba wołająca”*.

W dniu 5.07.1926 r. „Naprzód” donosi, że 27. czerwca br. W Domu Robotniczym w Wieliczce odbyło się zgromadzenie demonstracyjne robotników z Wieliczki i powiatu, na którym uchwalono rezolucję żądającą natychmiastowego rozwiązania sejmu i senatu i rozpisania nowych wyborów. Tatara wygłosił referat o nędzy górników solnych, a na koniec obecni zaśpiewali pieśń „Czerwony sztandar”.

Ilustracja dokumentu - Karty płac

19. 07.1927 r. odbył się (jak donosi „Naprzód” z dnia 23. 07. 1927 r.) pochód demonstracyjny salinarzy wielickich spod szybu Daniłowicza pod Zamek . Górnicy żądają podwyżki wynagrodzeń, apelują o pomoc do posłów, a ich główne pytanie brzmi: „Co z postulatami?” Przemawiał tow. Klemens Tatara przedstawiając zebrany oporne w sprawach górników stanowisko dyrekcji Salin.

5. września 1927 r. „Naprzód” informuje o odbytej w ministerstwie pracy konferencji, w której czynnie uczestniczy Tatara jako jeden z delegatów uzasadniając konieczność natychmiastowej regulacji płac i wnioskując o 25 % podwyżki. Obecni na konferencji posłowie (m. in. Stańczyk) popierają górników, a przedstawiciel rządu obiecuje zająć się sprawą.

Ilustracja 8. Foto. z 16.X.1927 r.- Zjazd Związkowców

30. października 1927 roku „Naprzód” donosi o ustalonej (od 1. października 1927r.) podwyżce dla górników węglowych (solni w następnej kolejności).

Na zebraniu przedstawicieli PPS powiatu wielickiego w Biskupicach 29. 01. 1928 r. („Naprzód” z dn.3. 02. 1928) obecni wyrażają uznanie dla socjalistycznych posłów za dotychczasową działalność w Sejmie około spraw robotniczo – chłopskich. Tatara w swym referacie występuje przeciw Witosowi.

A co w rodzinie? – Po powrocie z wojny rodzą się dzieci Klemensa i jego drugiej żony: Julia, Genowefa, Tadeusz i Helena. Wiadomości na ten temat przekaże najmłodsza wnuczka Klemensa Tatary, pani Małgorzata Dobrowolska.

Ilustracja 9. Foto. Babci Wikty z czasów okupacji

Wnuczka Maria, córka Stefanii, tak zapamiętała i opisała w swej książce wieś, zagrodę, chatę dziadków, a także zdarzenia, jakie miały miejsce w rodzinie:

Edyta Gajos: *„Koźmice to mała wieś. Nawet w jej nazwie małość jest naznaczona. Nie wiem, ile było tam gospodarstw. Były tam bowiem małe, zapyziałe chałupki, a gospodarstwa to przeważnie dwie trzy morgi nieurodzajnej ziemi, skarpy nadrzeczne, wygryzione do gołej ziemi pastwiska, zagonki lichego żyta...Na szczęście kilku mieszkańców wsi miało pracę w Wieliczce, czy to w kopalni, czy, gorszą, w cegielni. No i jakoś żyli. Ale dla mnie była to i jest do dziś najpiękniejsza wieś moich przedwojennych wakacji...”*

Na wysokim brzegu Wilgi stała nasza chałupa...

Izdebka to był mały pokoik, nieogrzewany, służący za sypialnię dziadków. Izdebka była maleńka i zapchana meblami. Ładnymi. Stał tutaj rzeźbiony, prawie gdański kredens, stół, komoda, etażerka, nakastliki, łóżko i dwa krzesła. Wszystkie te meble zajmowały prawie całą przestrzeń pokoiku tak, że przecisnąć się między nimi było trudno. Kredens był pod zarządem babci, ale nakastliki, etażerka i stół należały do dziadka, gdyż tu wieczorami pracował nad jakimiś pismami...Nakastliki były pełne książek. Poważne tomy, przeważnie w twardych oprawach zawierały wiedzę, którą dziadek nocami mozolnie pochłaniał...”

Druga żona dziadka, Gabrysiówna, jedyna babcia, którą znałam i kochałam, pochodziła z biednej rodziny. Była robotna, zaradna, opiekowała się dziećmi swojego męża i nieżyjącej przyjaciółki jak umiała... Jak na owe czasy byli małżeństwem wyjątkowym. Przede wszystkim wzajemnie się szanowali. Dziadzio pilnował, aby dzieci, a było ich przecież siedmioro, słuchały bez szemrania wszystkich poleceń babci i żeby się do niej zwracały ...mamusiu. Ten zwrot obowiązywał w rodzinie do czasów współczesnych i był na wsi swego rodzaju wyróżnikiem...”

Maria wspomina codzienne zajęcia rodziny: Helena i Tadek mielią mąkę na żarnach, Helena wynosi przed dom pierzyny i wietrzy je na trzepaku, zbiera w sadzie owoce, z których smaży powidlą. Pieczenie chleba to cały obrzęd, zajmowała się tym głównie babcia, ale i jej córka, a nawet wnuczka, pomagają, zbierają jagody, idą z lasu z radością i ze śpiewem – Helena ma wspaniały głos i słuch. Podpłomyki z jagodami i masłem – to już jest rarytas.

We wsi Tatara zwany jest delegatem z uwagi na pełnioną w Związku Robotników Przemysłu Górniczego funkcję – lubiany i doceniany przez górników został przez nich wybrany na sekretarza. Zdarzyło się nawet, że został przez załogę Żupy Solnej wysłany do Piłsudskiego z prośbą o pomoc w rozwiązaniu sporu pomiędzy załogą a zarządem. Miał Tatara swoiste poczucie humoru, do dziś wśród wnuków żywe jest wspomnienie o tym, jak to spotkali się w Warszawie z Piłsudskim, razem zjedli i wypili, a jeszcze dzieciom cukierków się dostało...

Gdy Piłsudski odwiedził wielicką kopalnię, to właśnie Tatara służył mu za przewodnika.

Był pierwszym w Koźmicach właścicielem radia na słuchawki, a wszystko, co usłyszał, powtarzał zgromadzonym u niego Koźmiczanom.

Trzy fotografie-bez opisu

Swą najstarszą córkę Stefanię po ukończeniu trzeciej klasy w Koźmicach przenosi do szkoły w Wieliczce. Dziecko z radością każdego ranka podąża 5 km za rękę z ojcem. Niespełna dziesięcioletnia Stefania „wiedziała już, że jej ojciec jest socjalistą i że właśnie dlatego, kiedy przechodzili koło kościoła, ksiądz wykrzykuje na niego zza płotu obelżywe słowa...” Prymitywna nienawiść tego księdza, wyrażana śmiesznymi w sumie okrzykami, spowodowała, że mama była ateistką”- pisze Maria Berny. Ona sama natomiast (Maria) została członkiem SLD, ponieważ uważała, że partia ta dziedziczyła hasła jej rodziców i dziadków.

Anna Młynarczyk: I oto następny fragment felietonu:

Wacław Tatara: *„W roku 1922 Tatara kandyduje na posła, podobnie w 1930. Wtedy upada miejscowa PPS, sanacja coraz bardziej pomniejsza prawa górników. Tatara, już emeryt, usuwa się od czynnej polityki, oddaje się wyłącznie pracy na swej karłowatej roli w „Koźmiczkach” nad Wilgą. Sterane zdrowie coraz bardziej mu nie dopisuje”.*

Anna Młynarczyk: *„Na emeryturę odchodzi Klemens Tatara w 57. roku życia, przepracowawszy 31 lat w Wielickiej kopalni (od 25. 10. 1904. r. do 31. 05. 1936 r.)*

Ilustracja świadectwa odejścia na emeryturę- trzy strony

Teraz, jako emeryt, ma więcej czasu, zagłębia się w lekturę teoretycznych rozpraw autorstwa Emila Vanderwelde’a, belgijskiego działacza międzynarodówki socjalistycznej w latach dwudziestych XX w. Interesują go poruszane tam zagadnienia polityczne, ekonomiczne i gospodarcze, rozważania na temat położenia proletariatu po I wojnie. Tatara sporządza notatki z przeczytanej lektury, podoba mu się przedstawiony przez Vanderwelde’a program reform, poszukiwanie drogi do poprawy życia proletariatu, a także śmiała, jak na owe czasy, propozycja utworzenia federacyjnej republiki socjalistycznej Stanów Zjednoczonych Europy. Popiera też pomysł rozdziału Kościoła od państwa oraz wprowadzenia bezpłatnego, przymusowego szkolnictwa i ośmiogodzinnego dnia pracy.

Na tle takich propozycji widzi Tatara Polskę chroniącą swe gospodarstwa przed „bezbożnym wyzyskaniem wiatrów. Płakać czy śmiać się” (cytat sprzed 100 lat!).

Powyższe uwagi i notatki zawarte zostały w drugim, pozostawionym nam przez Tatara zeszycie. Oprócz nich znalazły się tam jeszcze rozważania zatytułowane: „Państwo – Rząd – Naród” (własne uwagi na temat rozwoju techniki i ekonomii, przemysłu z obszaru religii).

Spotkać tu można również chronologiczne zestawienie dogmatów i obrzędów Kościoła Katolickiego, a także wypisy z pamiętnika księdza Stanisława Stojałowskiego, pioniera ruchu politycznego i oświatowego wśród chłopów Galicji w II poł. XIX w.

Zadziwia u Tatarów wszechstronność zainteresowań, nieustanna chęć samokształcenia, ogromna wola wprowadzania postępowych rozwiązań w każdej z dziedzin życia, wierność własnym poglądom oraz pewność i odwaga czynu.

JEST TO WIĘC POSTAĆ PIĘKNA ALE TEŻ I KONTROWERSYJNA – dla tamtych, a może i dla naszych czasów - ale to już temat do dyskusji.

A tymczasem felieton:

Wacław Tatara: *„Tatara to samouk, jak wyżej wspomniałem. Rzadko jednak można spotkać chłopca o tak wybitnej inteligencji, odwadze, woli, rzadko i takiego, który by się stale uczył, czytał książki i gazety, korzystał z rozmów z ludźmi wykształconymi, prowadził notatki z lektury. Biblioteczki Tatarów nie powstydziliby się żaden dom kulturalny. Były tam dzieła społeczne, polityczne, był Prus, Reymont, Żeromski, Sienkiewicz, nie mówiąc już o Mickiewiczu. Wiele wierszy Tatara umiał na pamięć, kochał poezję ludową. Utrzymywał, rzecz jasna, stosunki z ówczesnymi, głośnymi wtedy przywódcami ruchu robotniczego, a mianowicie z Daszyńskim, Markiem, Stańczykiem. Tatara był działaczem socjalistą.*

Któż ze starszego pokolenia chłopów i robotników nie przypomina sobie jego przemówień publicznych, np. w dniu 1. Maja? „Towarzysze i towarzyszki! Jesteśmy dzisiaj świadkami i uczestnikami zacieklej walki między socjalizmem a kapitalizmem, między starym a nowym światem. I dlatego bezwzględna międzynarodowa łączność i solidarność staje się najkonieczniejszą potrzebą, najpierwszym obowiązkiem klasy robotniczej. Albowiem tylko międzynarodowy wysiłek może uratować proletariatus od międzynarodowej reakcji.” Tak mówił Tatara, socjalista.”

Anna Młynarczyk: „A córka Tatarów, Helena, wspomina dzień 1. Maja (wg zapisu w książce Marii) tak:

Edyta Gajos: *„Rokrocznie w dniu pierwszego maja dziadek wychodził bardzo wcześnie z domu do Wieliczki, gdzie był jednym z organizatorów robotniczej manifestacji. Wracał wieczorem, często posiniaczony i pokrwawiony. Przygotowana już na to babcia czekała z bandażami, jodyną i okładami, opatrywała zadowolonego z demonstracji manifestanta”.*

Anna Młynarczyk: „I dalej felieton:

Wacław Tatara: *„Socjalizm jego, jak i wielu ówczesnych, miał jednak charakter swoisty. Był to socjalizm Ignacego Daszyńskiego i jego „Pamiętników”, socjalizm prawicy PPS, kompromisowy i – że tak powiem – nieortodoksyjny, chociaż powołujący się stale na Marksa i Engelsa. Inne bowiem konsekwencje, jak wiemy, wyprowadzi z teorii wymienionych klasyków*

socjalizmu SDKPiL, Lewica PPS czy też w ich dalszym, historycznym rozwoju, - KPP. Był to socjalizm zdecydowanie odcinający się od komunizmu. Tatara był socjalistą, ale nie komunistą. Stąd rozumiały na tym tle jego świadomości politycznej, na tle jego ideologii staje się późniejszy, w starszym już wieku, zwrot Tatary w stronę przeciwną, jego droga do Canossy i sama Canossa, o czym wiele by mógł powiedzieć nie żyjący już Michaelita ks. Władysław Błaziński. A jednak Klemens Tatara był - mimo wszystko - postacią wybitną, wyjątkową i w swoim czasie dla swojego środowiska bardzo charakterystyczną. Tatara to nie tylko działacz, polityk, Tatara to zarazem mówca, pisarz, poeta. Trudno w tej chwili dać o jego piarstwie wyobrażenie, trudno je ściśle scharakteryzować. Wszystko prawie, co napisał, znajduje się bowiem dzisiaj w rozproszeniu po różnych dawniejszych czasopiśmiech, jak „Przyjaciel Ludu”, „Prawo Ludu”, „Górnik”, „Piast”Parę przemówień, wierszy, notatek na temat przeczytanych książek, niedokończony pamiętnik z czasów I wojny światowej, spis dzieł przeczytanych... leżą oto przede mną, zebrane w dwu skromnych zeszytach.

A oto wiersz Tatary, jeden z trzech w niewoli napisanych przezeń.

WESTCHNIENIE JEŃCA WOJENNEGO W NIEWOLI ROSYJSKIEJ

Smutno i przykro żyć tu w niewoli,

Tu w obcej ziemi, w biedzie, w niedoli,

Od swoich rodzin żyć tak z daleka.

Kiedyż się człowiek końca doczeka?

Kiedyż się wrócę w ojczyste strony,

Aby uprawiać swoje zagony?

Kiedyż pod starą lipą usiedę

I o przeszłości rozmyślał będę?

Kiedyż usłyszę te głośnie dzwony,

Co lud zwołują na wszystkie strony,

By w dzień świąteczny ze swego siola

Bogu ukłon dać szli do kościoła?

Kiedyż zobaczę te śliczne łany

Polskie kontusze, białe sukmany?

I tę wspaniałą, tę kwiecistą łąkę...

Boże, pozwól mi, bym powrócił doń!... ”

*„Twórczość Tatary, poetycka i prozatorska, wymaga – jak twórczość wielu innych pisarzy
chłopskich – zebrania, zbadania i opublikowania. Wtedy dopiero będzie można mówić o
ocaleniu tych jej niewątpliwych wartości, jakie dziś – w pyle szaf i półek bibliotecznych – są
nieдоступne oczom i sercom współziomków i innych obywateli Polski Ludowej, ku której po
swojemu szedł również Klemens Tatar, MÓJ STARSZY I OJCA MEGO PRZYJACIEL
DŁUGOLETNI”.*

Anna Młynarczyk: „Tak zakończył felieton mój ojciec 66 lat temu. Ale są jeszcze słowa, które zapisał, ale w tamtych czasach wygłosić ich nie mógł (radiofelietony podlegały cenzurze). Przytoczę fragment: „... powie ktoś: socjalista...Tak wtedy mówiono, kiedy socjalizm był jeszcze jak drażniąca wielu czerwona płachta. Ale ten „socjalista” brał udział w pielgrzymkach na Kalwarię, wykształcił i po katolicku wychował swoje dzieci i był dla nich ojcem najlepszym, a w czasie mych ostatnich (w sierpniu 1943 r.) u niego odwiedzin z szacunkiem i przekonaniem wyrażał się o tym, co jest istotą religii.”

Umarł 15. XI 1943 r. nie z księgą Marksa, lecz z krzyżem w ręku.”

Małgorzata Dobrowolska: „W imieniu rodziny Klemensa Tatary dziękuje pani prezes Jadwidze Dudzie za zorganizowanie dzisiejszego spotkania. Pani Annie Młynarczyk dziękuję za zainicjowanie tematu i wkład pracy w przygotowanie materiałów do referatu. My jako rodzina wielu wątków z życia dziadka Klemensa Tatary nie znaliśmy, bo urodziliśmy się kilkanaście lat po jego śmierci.”

Oprawę plastyczną spotkania tworzyła wystawa trzech obrazów olejnych, autorstwa Marii Waćkowskiej obrazujących chaty w Koźmicach Małych w I połowie XX w. i ośmiu prac plastycznych pt. „Moja wieś Koźmice Małe” wykonanych przez przedszkolaków Przedszkola

Samorządowego i Oddziału Przedszkolnego Szkoły Podstawowej im. Obrońców Westerplatte w Koźmicach Wielkich.

Jadwiga Duda zaprosiła zebranych na - 29 spotkanie „Wieliczka-Wieliczenie” Bis!, „Ku pamięci Alfonsa Długosza (28.07.1902 - 7.11.1975), nauczyciela, artysty malarza, fotografika, dziejopisa, twórcy i pierwszego dyrektora Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, członka Klubu Przyjaciół Wieliczki - w 120. rocznicę Jego urodzin (1902-2022)” - w dniu 27.07. (środa) godz. 16.00 sala „Magistrat” UMiG Wieliczka. Poinformowała o wycieczkach KPW: 4.07. (poniedziałek) b.r. do Krakowa do Muzeum Fabryka Emalia Oskara Schindlera przy ul. Lipowej 4. Wejście o godz.12.00 z przewodnikiem; 7.07. (czwartek) o godz. 8.16 z Wieliczki udajemy się autobusem B1 do Świątnik Górnych. Natomiast 23.07. (sobota) godz.9.00-14.30 w sali „Magistrat” będzie II Turniej Szachowy o „Pierścień Świętej Kingi”. Organizatorzy: KPW, MOS - Patronat Burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka, a 26.07. (środa) b.r. w godz. 8.30- 10.00 - 49 Zarząd KPW XVII kadencji władz w Wielickim Centrum Kultury- Wieliczka Rynek Górny a po nim wyjazd do Krakowa do Muzeum - Pałacu biskupa Erazma Ciołka przy ul. Kanoniczej 17. Wyjście o godz.12.00-tej - oprowadza nas Barbara Sieńko. Zapisy na wycieczki przyjmuje Anna Kisiel, skarbnik KPW. Zapraszamy.

Ze względu na wyjazd uczestników spotkania do Koźmic Małych po prelekcjach nie było dyskusji. W związku z tematem spotkania odwiedziłam Bibliotekę w Krakowie w Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Tu otrzymałam informacje, że w internecie można znaleźć stronę internetową książki pt. „Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu” a w nim Koźmice Małe i Wielkie. W czytelni udostępniono mi „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich z 1880 r.” pod redakcją: Filipa Sulimirskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego. W tomie z literą K na stronie 568 o Koźmicach Małych napisano: *„Koźmice małe (także Koźmiczki) i Koźmice wielkie, dwie wsie nad górnym biegiem Wilgi przy drodze z Wieliczki do Myślenic, w okolicy falistej, poroślej od południa niewielkimi szpilkowymi lasami. Gleba średnio urodzajna glina. Obie wsie należą do parafii rzymsko-katolickiej w Wieliczce. Koźmice małe mają 219 mieszkańców rzymsko-katolickich. Koźmice wielkie 958 mieszkańców rzymsko-katolickich. Posiadłość większa w Koźmicach małych (Teresy Chełmeckiej) ma (1)? 81 morgów roli i 87 morgów lasu. Posiadłość mniejsza 136 morgów roli i 23 morgi lasu. W Koźmicach wielkich posiadłość większa (Frydolin Raithberg) 264 morgi roli i 98 morgów lasu, mniejsza posiadłość 730 morgów roli i 27 morgów lasu. Do Koźmic wielkich należy przysiółek Bugaj (Morawski w Sądzieczyźnie t. II , 363 wymienia Kosmice w XV w.) jako własność Kłępa (Stanisław Kłepowicz h. Wąż u Długosza , Lib. Ben. , I, 116, II, 104). Obydwie wsie graniczą na północ z Pawlikowicami, a na południe z Jankówką. Bugaj łączy na zachód.”.*

W książce pt. „Dzieje Powiatu Wielickiego”(2004 r.) Stanisław Szuro zamieścił wykaz pt. „Właściciele majątków ziemskich na terenie powiatu wielickiego w latach 1864-1914”, str.149-155-na str.152 czytamy Koźmice Małe 1868 r. - Teresa Wątopek, 1886 r. - Teresa Chełmecka, 1914 r. - Izidor Chełmecki.

Natomiast w zeszycie 130 „Biblioteczki Wielickiej”, (2012 r.) pt. 185 spotkanie z cyklu

„Wieliczka-Wieliczanie” z serii „Zabytki Wieliczki” (26): p.t. „Kapliczki, figury i krzyże przydrożne” zamiesiłam wykaz kapliczek na terenie Gminy Wieliczka. W Koźmicach Małych pod numerami: 88-94 siedem kapliczek: 88. Kapliczka słupowa Matki Boskiej z Dzieciątkiem na postumencie z 1898 r., nr domu 161, własność prywatna dz. 223/3 (Ziobroń Ewelina i Ziobroń Tadeusz i Maria, Raciborsko 65a, 32-020 Wieliczka) przy drodze dz. 146; 89. Kapliczka słupowo - wnękowa z ok. 1916 r., dz. 242/3, własność gminna; 90. Kapliczka wnękowa z figurami NMP i Pana Jezusa z 1835 r., przy skrzyżowaniu dróg: powiatowej nr 244 i gminnej nr 146 na dz.281, własność prywatna; 91. Krzyż Męki Pańskiej (pierwotny z 1903r. została Pasyjka) obecny z 2003 r., drewniany, dz. 122, własność prywatna; 92. Krzyż Męki Pańskiej z 1997 r., stalowy, nr domu 60, dz. 3, własność prywatna; 93. Kapliczka słupowa Matki Boskiej z Dzieciątkiem z 1894 r., nr domu 40, dz.102/1, własność prywatna; 94. Figura NMP w Grocie współczesna, nr domu 99, dz. 245, własność prywatna. Wykaz sporządziła Paulina Lis.

Informacje o wsi Koźmice Małe znajdują się w książce Katarzyny Wierzby pt. „Wielicka mozaika. Spacerkiem po Gminie” (Wyd. Miasto i Gmina Wieliczka, Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Wielicka Wieś”, Wieliczka 2012), str.128-131 oraz na mapie turystycznej pt. „Wieliczka szlakami wielickich wsi.

Na Cmentarzu Komunalnym w Wieliczce znajdują się: GRÓB RODZINY CHEŁMECKICH w kwaterze XIII, rząd 9 gr. 2 gdzie spoczywają Wojciech Chełmecki ur. 02.02.1838 zm. 16.11.1888 r., uczestnik powstania styczniowego i jego żona z Wątoraków Teresa Chełmecka (1835-1918) z rodzicami Salomeą z Kiersznerów Wątorkową (29.IX.18-8-9.III.1882) i Ferdynand Józef Wątorak (16.11.1825-25.III. 1886). Natomiast w kwaterze X, rząd 6, grób 14 - znajduje się grób Klemensa Tatary (1879-1943) i jego żony Wiktorii (1886-1965).

W 28 spotkaniu „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! uczestniczyło 50 osób, w tym rodzina Klemensa Tatary: Wacław Tatar z żoną Martą Piątkowską-Tatarą, syn Stanisława a wnuk Klemensa Tatary; Miłosz i Kamil Tatar, synowie Wacława, a prawnuki Klemensa Tatary, Kamil Tatar z żoną Renatą Makowska-Tatarą i synami: Tymonem, lat 12 i Bartkiem, lat 6, praprawnukami Klemensa Tatary; Bogusław Tatar z żoną Bogumiłą, syn Stanisława, a wnuk, Klemensa Tatary, Małgorzata Dobrowolska, córka Heleny, wnuczka Klemensa Tatary, Edyta Gajos, córka Eugenii, wnuczka Klemensa Tatary, Teresa Zięcina, córka Heleny, wnuczka brata Klemensa Tatary, oraz Anna Gommers-Mularczyk, Renata Maćkowska-Tatar, kolejno: Małgorzata Adaszyńska, Alojzja Dudek, Felicja Duracz, Stanisław Dziedzic, Antoni Dynowski, Maria Faruzel, Halina Gawron, Adam Grabek, Jacek Janiec, Małgorzata Janiec, Marek Janus, Anna Kozik, Małgorzata Łyżczarz, Wanda Malec, Aleksandra Nocuń, Lidia Nowak, Józef Sitko, Justyna Twardosz, Teresa Zięcina i 20 członków KPW: Danuta Chrebor, Stanisława Cygankiewicz, Jadwiga Duda, Halina Dyląg, Marian Dyląg, Włodzimierz Grzywacz, Krzysztof Kasprzyk, Elżbieta Kawecka-Cebula, Anna Kisiel, Grażyna Kowal, Adam Lachman, Jan Matzke, Anna Młynarczyk, Maria Nawrot, Ewa Nowosielska, Wanda Polan, Zofia Prochwicz, Marian Sipióra, Anna Ślęczka, Krystyna Wróbel.

Stanisław Dziedzic zaprosił wszystkich na wycieczkę autobusem do Koźmic Małych. Zainteresowani udali się na parking przy Szkole Podstawowej nr 2, gdzie oczekiwał na nas

autobus. Ok. godz.18.00-tej autobusem z Firmy „MICHALUS” prowadzonym przez kierowcę Michała Bodziocha, udaliśmy się z Wieliczki do Koźmic Małych. Zatrzymaliśmy się przed Sołtysówką „Koźmiczanka”. Do autobusu wsiadł sołtys Stanisław Dziedzic i pod jego kierunkiem objechaliśmy wieś, oglądając z okien autobusu zabudowę wsi a w niej kapliczki, stacje wydobywania gazu ziemnego, most im. Stanisława Tatary, oraz jej krajobraz w tym „Czarny Las”, a wszystko w dolinie Wilgi. Na godz.19.00 wróciliśmy do Sołtysówki w Koźmicach Małych nr 37. Powitali nas muzykanci: Adam Grabek i Wojciech Grochal, grą na akordeonach. Po wejściu do budynku goście zasiedli w sali konferencyjnej. Na stole położono prace przedszkolaków nadesłane na konkurs plastyczny pt. „Moja wieś Koźmice Małe”. Jadwiga Duda i Grażyna Kowal, v-ce prezes KPW oraz Stanisław Dziedzic wręczali dyplomy i nagrody uczestnikom konkursu: I miejsce za rysunek otrzymał Artur Wawrzusiak, któremu towarzyszyli rodzice: Ewelina i Leszek, II miejsce - Antoni Pietrzkiewicz, III - miejsce Mikołaj Banaszak. Dyplomy za udział otrzymali: Hanna Mich i Jan Pietrzkiewicz - wszyscy z Przedszkola Samorządowego w Koźmicach Wielkich z opiekun Ewą Jamróz, która kierowała pracą przedszkolaków rodem z Koźmic Małych. Wyróżnienie przyznano Lenie Rataj z Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej im. Obrońców Westerplatte w Koźmicach Wielkich, a dyplomy za udział w konkursie: Aleksandrze Kaczor i Tamarze Raczkowskiej. Uczestnikom konkursu gratulujemy. Prace oceniali 27.06.b.r. członkowie Zarządu Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki”. Dziękujemy Ewie Kaczor, dyrektor Przedszkola Samorządowego i Danucie Kaperek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Koźmicach Wielkich za zachęcenie przedszkolaków do udziału w konkursie. Dyplomy i nagrody dla przedszkolaków ufundował Artur Kozioł, Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka. Dziękujemy. Były także dodatki do nagród od KPW i sołtys wsi. Gospodarz budynku ugościł nas: kremówką, wodą mineralną, herbatą, piwem. Gości obsługiwali Danuta Grabek i Marek Janus. Pan M. Janus z okazji spotkania wymalował poręczę na moście im. S. Tatary. Maciej Dziedzic, wnuk sołtysa, wyświetlał na ścianie teksty piosenek. Na akordeonach melodie piosenek grali Adam Grabek i Wojciech Grochal a wszyscy śpiewali. Gośćmi szczególnymi Pana Sołtysa była Małgorzata Janiec, prezes Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Krakowie z mężem Jackiem oraz Jolanta Gabryś, sołtys wsi Jankówka. Przed wyjazdem do Wieliczki, goście wyszli przed Sołtysówkę i przy akompaniamencie muzykantów tańczyli wszyscy razem okazując Panu Sołtysowi wdzięczność za gościnę. O godz. 20.00 opuściliśmy Koźmice Małe. Do Wieliczki autobus dotarł na godz.20.30. Serdecznie dziękujemy Panu Burmistrzowi za ufundowanie transportu dla uczestników 28 spotkania Wieliczka-Wieliczanie Bis! na trasie: Wieliczka-Koźmice Małe-Wieliczka, a kierowcy Michałowi Bodziochowi z Firmy „MICHALUS” za bezpieczną jazdę. Pracownikom Wydziału Kultury Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka: Justynie Kozioł, Annie Kubli, Łukaszowi Birze, Andrzejowi Jarosowi, i Małgorzacie Łyżczarz należy się wdzięczność za pomoc w organizacji spotkania, w tym nagród i dyplomów dla uczestników konkursu pt. „Moja wieś Koźmice Małe”. Przebieg spotkania fotografowali: Jadwiga Duda, Krzysztof Kasprzyk, Justyna Twardosz.

Opracowała Jadwiga Duda

